

Obywatelski sprzeciw Geremka

Widoku twarzy wykrzywionych wściekłością, gwałtownych nerwowych gestykulacji rąk (europosłów frakcji socjalistycznej parlamentu UE) w obronie swojego kolegi Bronisława Geremka, (zagrożonego usunięciem z funkcji posła Parlamentu Europejskiego za odmowę złożenia oświadczenia lustracyjnego), trudno nie skomentować. Cóż za solidarność. Europa stanęła w obronie prof. Bronisława Geremka. Widziała to cała telewizyjna Polska. Mam nadzieję, że przyszłe pokolenia zobaczą te zdjęcia z takim komentarzem jaki słyszymy dziś oglądając stare peerelowskie kroniki filmowe z towarzyszami na trybunach w rolach głównych.

Unijne wsparcie dla kuriozalnych motywów odmowy lustracji przez Bronisława Geremka (o czym pod koniec), odebrałem jako zapowiedź czegoś groźnego w stosunku do naszego kraju.

Opóźnione o 18 lat wychodzenie Polski z komunizmu i zrywanie z sowiecko-ubecką agenturą, zapoczątkowane dopiero po ostatnich wyborach parlamentarnych, zbliża się do punktu kulminacyjnego i to w świetle europejskich socjalistycznych unijnych reflektorów.

Od 15 maja tego roku każdy funkcjonariusz publiczny oraz osoby tzw. zaufania społecznego, a więc i dziennikarze, i wszyscy którzy mają ustawowy obowiązek złożenia oświadczeń lustracyjnych mogą zostać odwołani ze swoich stanowisk, z 10. letnim zakazem pracy w zawodzie.

Pierwszy poważny, bo powszechny i zorganizowany, przejaw sprzeciwu wobec lustracji wyszedł ze środowisk dziennikarskich, a potem uniwersyteckich, na czele z Uniwersytetem Warszawskim i jego Wydziałem Prawa (sic!) oraz Polską Akademią Nauk i jej wiceprezesem Karolem Modzelewskim. Argumentacja przeciwników lustracji przypomina nowomowę dawnych towarzyszy od socjalistycznej propagandy. Co innego mówili, co innego myśleli. Uruchomiono stary sprawdzony mechanizm zaciemniania rzeczywistości w celu ukrycia niewygodnej prawdy. Podkreślano znaczenie setek wytrychów-słów (demokracja, prawo, moralność, porządek, godność, honor itp., itd.) w obronie oportunistycznych, cwaniackich zachowań, tych dawnych i niestety obecnych. A ile padło myślowych absurdów. Oczywiście było i jest wskazane zarzucać „kaczorom” brak obycia w świecie i w Europie, brak znajomości języków. Ale pomija się fakt, że obaj ale i wielu, wielu porządnych ludzi nauki nie zebrało w MO, MSW czy SB, jak obecni antylustratorzy, o paszport. Nie mieli szans na bilet do Paryża, Wiednia czy Berlina Zachodniego, nie mówiąc o amerykańskich uniwersytetach. Nie poniżali się prosząc o paszport i nie musieli pisać sprawozdań ze „zgniłego Zachodu”, czy donosów na ludzi, którzy ich gościli. Dziś tych prawdziwych niepokornych się wyśmiewa i oskarża. Skompromitowani niepoohamowaną żądzą robienia za wszelką cenę naukowej kariery w „strefie wolnorynkowej”, chcą o tym zapomnieć, więcej, chcą byśmy o tym nic nie wiedzieli, a

pamiętali tylko o ich naukowych sukcesach i oczywiście o ich światowym obyciu. Trudno jednak o szacunek dla doktora, docenta, który po powrocie z zachodniego stypendium nadal wykładał studentom o „wartości dodatkowej” w ekonomii, zamiast, o tak przez niego osobiście pożądanym, obiektywnym ekonomicznie - „zysku”.

A my mamy przede wszystkim obowiązek pamiętania o tych nielicznych, a więc tym bardziej wymagających szacunku, ludziach nauki, którzy nie poddali się systemowi, zachowali twarz, pozostali wierni naukowemu przesłaniu, czyli dążeniu do prawdy, płacąc brakiem awansów, tytułów, wynagrodzenia i możliwości poznawania świata i języków.

Ten groźny wątek, o którym wspomniałem na początku, to przeniesienie za sprawą Geremka polskich wewnętrznych spraw, niezwykle istotnych dla powodzenia zapoczątkowanych niedawno przemian ustrojowych i politycznych, na forum międzynarodowe. Ponieważ lustracyjny bunt wywołany przez środowiska skupione wokół „Gazety Wyborczej” nie odnosił zamierzonego skutku, walka z lustracją musiała przekroczyć granice. Należało się spodziewać, że z odsieczą ruszą wszyscy niechętni zmianom jakie wprowadza obecna ekipa rządowa, a zestaw oskarżeń pod adresem Polski o nacjonalizm, rasizm, antysemityzm, homofobię (w wydanym w 1980 r. słowniku Wyrazów Obcych PWN jeszcze nie ma takiego słowa), zostanie rozszerzony o najcięższe - naruszanie praw człowieka i obywatela. Zdaniem Geremka naruszono jego prawa, honor i godność. Tak, to argumentacja

byłego profesora Uniwersytetu Warszawskiego i Sorbony (1960-1965), byłego pracownik Polskiej Akademii Nauk (1955-1985) i obecnego członka „Academia Europea” i aż trudno zliczyć laureata ilu tytułów doktora honoris causa, oficera Legii Honorowej Republiki Francuskiej, polskiego Orła Białego (za Aleksandra Kwaśniewskiego), i trudno zliczyć ilu jeszcze odznaczeń i wyróżnień - prof. Bronisława Geremka, całkowicie zasłużenie zwanego przez autora felietonów z piętra wyżej - „Drogim Bronisławem”.

Bo już w tym słowiańskim imieniu zawarta jest nieodparta chęć bronienia sławy i walki o sławę. A tu Kaczyńscy i ten przeklęty faszystowsko-bolszewicki PiS zawzięli się, by „Drogi Bronisław” stał się zwykłym, przestrzegającym prawa, obywatelem.

Wojciech Reszczyński